TYGODNIK KATOLICKI.

1868. Grodzisk, 27 marca. № 13.

Tygodnik katolicki wychodzi co tydzień w Piątek. Cena prenumeraty 1 Tal. ćwierćrocznie. Listy z zagranicy adresować należy do Poznania (Posen, Grand Duché de Posen.) Redakcyja odbiera tylko frankowane korespondencyje. Rękopisy zwracają się tylko na wyraźne poprzednie żądania. Po użyciu ulegają niezwłocznie zniszczeniu.

Kiedy przyjmować dzieci do piérwszéj Komuniji św.?

„Sinite parvulos venire ad me... talium est enim „regnum coelorum.“ Marc. IX., 14.

Kwestyją ważną rozpoczęto u nas: W którym wieku można i należy przypuszczać dzieci do Sakramentów św., zwłaszcza do Komuniji św. Praktyka w téj mierze była dotąd rozmajitą. Przeważała nieoledwie zasada, aby niezbyt rychło dzieci przyjmować do Komuniji św. piérwszéj, chociażby w rzeczach wiary miały dosyć rozpoznania. Zważano raczéj na wiek, jak na powzięcie rozumu dziecka. Wszyscy atoli pasterze działali w najlepszéj intencyji. Postępowanie podobne z dziećmi nasuwa mi mimowolnie piękny obraz odmalowany w Ewangieliji św. Marka (X., 13—16): „Przynoszono dziatki do Chrystusa Pana, aby się ich dotknął i błogosławił im. A uczniowie grozili przynoszącym. Które, gdy widział Jezus, miał za złe i rzekł im: Dopuśćcie dziatkom iść do mnie: a nie zakazujcie im, albowiem takowych jest królestwo niebieskie. Zaprawdę powiadam wam: ktobykolwiek nie przyjął królestwa Bożego jako dzieciątko, nie wnijdzie do niego. I obłapiając je i kładąc na nie ręce, błogosławił je.“

Bóg w Starym Zakonie już dopominał się o dziatki: „Parvuli petierunt panem et non erat qui frangeret eis.“ Udzielajmy przeto chleba anielskiego i dziatkom, skoro przyjdą do powzięcia rozumu, bo inaczéj powyższa skarga Boga na nas spadnie.

Kościół św. dość wyraźnie nas w téj materyji naucza. Concilium Lateranense IV. mówi: „Omnis utriusque sexus fidelis, *postquam ad annos discretionis pervenerit,* semel saltem in anno confiteatur.... suscipiens reverenter ad minus in Pascha Eucharistiae Sacramentum.

Concilium Tridentinum (Sess. XIII. de Sacrosancto Eucharistiae Sacramento can. IX.) wyłącza z łona Kościoła św. tego, któryby przeczył, że wszyscy wierni od powzięcia rozumu nie są obowiązani do przyjmowania Komuniji św. przynajmniéj w czasie wielkanocnéj spowiedzi św., gdy mówi: „Si quis negaverit, omnes et singulos Christi fideles utriusque sexus, cum ad annos discretionis pervenerint, teneri singulis annis saltem in paschate, ad communicandum, juxta praeceptum sanctae matris ecclesiae: anathema sit.“

W tych wyrokach Ducha św. wyrzeczonych przez Kościół św. mamy więc podany czas, w którym dzieci do pierwszéj Spowiedzi i Komuniji św. przypuścić winniśmy. To jest: „*quum ad annos discretionis pervenerint.*“ I w tym leży cała trudność. Do kogoż należy oznaczyć ten wiek, te annos discretionis? Kościół św. w tym względzie nie mógł ogólnéj postawić reguły. Stąd też Katechizm Rzymski (Catechismus ex decreto Concilii Tridentini editus, quaestio 61) wyraźnie mówi: „Qua vero aetate pueris sacra mysteria danda sint, nemo melius constituere poterit, quam pater et sacerdos, cui illi confitentur peccata; ad illos enim pertinet explorare et a pueris percontari, an hujus admirabilis Sacramenti cognitionem aliquam acceperint et gustum habeant.“

Do pasterza przeto i spowiednika należy rozsądzić, czy dziecko jest zdolne do przyjęcia z korzyścią Komuniji św. lub nie.

Roku życia ściśle nikt oznaczyć nie może. Zależy to bowiem od uzdolnienia umysłu i serca dziecka. W niektórych dyjecezyjach oznaczono wprawdzie pewien wiek. I tak w Archidyjecezyji Fryburgskiéj i w dyjecezyji Moguuckiéj naznaczono rok 14 życia do przyjęcia godnego Komuniji św., ponieważ według praw krajowych z Komunią św. piérwszą kończy się tam oraz dla dziecka obowiązek uczęszczania do szkoły. Tylko dziekani mogą tu za dozwoleniem władzy szkólnéj na 6 miesięcy udzielić dyspensę. — Ale jest to prawo okrutne. I dziwić się należy, iż Władza duchowna mogła je aprobować. (Erzb. Freiburg. Ordinariats-Erlass vom 23. Maerz 1832 — Grossh. Hess. Schulordnung vom 22. Octob. 1827 §. 21.; Bisch. Verordnung vom 21. Nov. 1836 §. 5.) Myśl ta przesiąkła i żarażona racyjonalizmem.

Teologowie rozmajici rozmajity podają wiek dziecka, w którym powinno być przyjęte do pierwszéj Kommuniji ś. I tak jedni utrzymują (jak Sotus ap. Suar. et Corduba ap. Pal. — S. Liguori Lib. 6. Tract 3 De Eucharistia N. 301), iż obowiązek kommunikowania dla dziecka rozpoczyna się z rokiem 12 życia, inni inne podają lata.

S. *Karól Boromeusz* (in Synod. Dioeces IX) przepisał: Parochi illos, qui decennium attigerint, accersant, instruant ad cognitionem Eucharistiae, doceantque, quam reverenter ad eam accedant.“ S. *Liguori* zaś w swéj Teologiji Moralnéj (Lib. 6. Tract 3. De Eucharistia n. 301) mówi: „Hinc communiter dicunt doctores, regulariter loquendo, pueros non obligari ad communionem ante nonum, vel decimum annum; nec differendam eis esse communionem ultra duodecimum. Dictum est regulariter, nam ut advertunt auctores, citius possunt obligari pueri, qui ante talem aetatem

perspicaciores conspiciuntur..." Unde recte reprehendit (Ronc. c. 6. reg. 5) parochos, qui indiscriminati non admittunt ad communionem, nisi pueros in certa aetate constitutos."

Prawo kanoniczne mówi w tym względzie, iż dobrze przysposobione dzieci mogą już z rokiem 10tym i 11tym życia być przypuszczone do pierwszéj spowiedzi ś. (Permaneders Handbuch des gemeingiltigen katholischen Kirchenrechts str. 628).

Sławny teolog Mazotta, przytaczając w swéj teologiji moralnéj zdania rozmajitych teologów, którzy dzieci już w 8 roku, a nawet przed skończonym 7 rokiem, jeśli są dobrze przysposobione, przypuszczać dozwalają, słusznie mówi: „Alii tamen melius communiter dicunt, attendendum esse non ad annos praecise, sed ad judicii maturitatam et spem reverentiae debitae ab illis exhibendae." (Theologia moralis Nicol. Mazotta. S. J. Tract V. Disput. IV, Quest I.)

Uważać nam więc należy więcéj na rozwinięcie umysłu i serca dziecka, a niżeli na wiek jego.

W jaki sposób zaś poznać można to rozwinięcie, tego uczy nas:

Ś. Antonin (tit. 3. t. 14 c. 12. § 5): „Cum (puer) est doli capax, cum scilicet potest mortaliter peccare, tunc obligatur ad praeceptum de confessione et per consequens de communione, quae simul dantur."

I ś. *Liguori*: „Non tamen prohibentur pueri ad Eucharistiam accedere, semper ac sciant discernere hunc coelestem cibum a profano;" tunc enim, ut inquit D. Thomas (3. p. 9, 80. art. 9. ad 3) „Quia possunt aliquam devotionem concipere, non est eis hoc sacramentum denegandum." Idque confirmatur in cap. penult caus 26. 9. 6 ubi dicitur: „Cui poenitentiae sacramentum conceditur, neque Eucharistiae sacramentum negari debet, si desideret." (Ś. Liguori Theologia Moralis Lib. 6. de Euchristia n. 301.)

Skoro więc dziecko zdolne popełnić grzech śmiertelny, obowiązane jest spowiadać go się zaraz, a skoro jest zdolne spowiadać się i żal należyty wzbudzić w sobie, jest także zdolne do przyjęcia Kommuniji Ś. jeśli tylko zawczasu nad rozwinięciem jego rozumu pracować się będzie.

Może mi kto zarzuci, że co w innych krajach, to nie u nas, że to zwyczaj obcy, że się wprowadza nowości. Na to odpowiadam: każdy zwyczaj choćby obcy, należy przyjąć, skoro się zgadza z przepisami kościelnemi, i skoro tego wymaga dobro dusz.

Praktykę rychłego przyjmowania dzieci do pierwszéj spowiedzi i Kommuniji Ś. potwierdza *doświadczenie*.

Doświadczenie uczy nas, iż dziecko, które należycie przysposobione, rychło przyjęte zostało do Sakramentów Ś., daleko lepszym, uczciwszym i pobożniejszym było w późniejszym życiu, aniżeli dziecko późniéj przyjęte. Dziecko, któremu zawczasu na Spowiedzi ś. kapłan stosowną podał naukę, wzbudził do żalu, nigdy nie zdolne do tak ciężkich grzechów, jak to dziecko, które w późniejszym wieku do Sakramentów Ś. przypuszczone zostało. Pamięta ono całe życie na pierwszą spowiedź i Kommuniją Ś. Często ją sobie nawet jeszcze w późnym wieku przypomina. Nie dziw, bo serce jego jako mniéj jeszcze grzeszne, większą obfitość łask bożych w pierwszéj téj spowiedzi i Kommuniji ś. odebrało, które w nim całe życie działają i od grzechów zwłaszcza ciężkich je strzegą. Jeśli się późniéj zepsuje, to należy do wyjątków i stać się może tylko w skutek zgorszenia. Natomiast wiemy z doświadczenia, jak ciężkie nieraz grzechy przynoszą z sobą do Trybunału Pokuty ś., te dzieci, które dopiero w 14tym lub 15tym roku życia i późniéj po raz pierwszy do Sakramentów Ś. przystępowały. Jak tępym ich umysł, jak obojętne ich serce, jak zimna dusza! Trzeba wielkiéj gorącości ducha kapłańskiego, aby ją rozgrzać. Dzieci takie zwykle całe życie do cięższych grzechów skłonniejsze od pierwszych dzieci. Gdy te późniéj wzdychają do Sakramentów ś., aby je jak najczęściéj przyjmować, tamte ledwo z przymusu kiedyś w roku do spowiedzi ś. przychodzą.

Ale chcąc dzieci w młodszym wieku, a mianowicie od powzięcia rozumu, do pierwszéj spowiedzi i Kommuniji Ś., przyjmować, należy już przynajmniéj 2 lata przed tym w szkole na nie mieć pilne oko i o ich wykształcenie religijne gorliwie się starać. Jeśli zaś mamy jeszcze jaką wątpliwość, czy dziecko zdolne do godnego przyjęcia Kommuniji ś., przypuśćmy je wpierw raz i drugi do saméj tylko spowiedzi ś., a wnet je usposobione i do Kommuniji ś. znaleziemy. Pamiętajmy, że dusze niewinne dziatek wołają na nas o chléb anielski, a Pan Jezus z Przenajświętszéj Hostyji odzywa się ciągle do nas na widok dziatek: „Sinite parvulos venire ad me."*)

Ks. Daleki.

KORESPONDENCYJE.

* **Rzym**, *14 marca 1868*.

Wczoraj urzędowy *Dziennik Rzymski* ogłosił, iż dnia tego rano koło godziny 10. odbył się w pałacu watykańskim konsystorz tajny, na którym, jak wiadomo, przy Ojcu św. znajdują się sami kardynałowie. Naprzód Jego Eminencyja kardynał *Reisach*, któremu rok Kamerlingostwa ś. Collegium się kończył, wręczył Papieżowi sakwę, zarząd ś. Collegium przedstawiającą, którą Ojciec św. oddał J. Em. kardynałowi *Barnabo* Prefektowi Propagandy, na którego wedle starszeństwa przypada na rok bieżący piastowanie tego urzędu. — Potym kardynał *Antonelli*, jako pierwszy dziś kardynał dyjakon, prosił o przeznaczenie mu dyjakoniji *S. Maria in Via Lata*, zachowując przy sobie *komandoryją ś. Agaty à la Suburra*, któréj dotąd był dyjakonem. Następnie po krótkiéj allokucyji (któréj treści nie podaje urzędowe pismo, ale która nie dotykała żadnych spraw kościelnych po za obrębom stworzenia nowych kardynałów) Ojciec św. podniósł do godności purpury św. Rzymskiego Kościoła: 1go Monsignora Lucyjana *Bonaparte*, Protonatoryjusza Apostolskiego, urodzonego w Rzymie 15. listopada 1828 roku. 2go Monsignora Innocentego *Ferrieri*, Arcybiskupa Sidańskiego Apostolskiego Nuncyjusza przy Najjaśniejszym królu Najwierniejszym, urodzonego we Fano 14. września 1810. 3go Monsignora Eustachego *Gonnella* Arcybiskupa Viterbańskiego i Toscanellańskiego, (w stanach Papieskich, a niegdyś Nuncyjusza w Bawaryji), urodzonego w Turynie 20. września 1811. 4go Monsignora Wawrzyńca *Barili* Arcybiskupa Fiańskiego, Nuncyjusza Apostolskiego przy Jéj Królewskiéj Mości katolickiéj, urodzonego w Ankonie 1. grudnia 1810 r. 5go Monsignora Józefa *Berardi*, Arcybiskupa Niceańskiego, substytuta sekretaryjatu Stanu i sekretarza *della Cifra*, urodzonego w *Ceccano* 28 września 1810 r. 6go Monsignora Jana Ignacego *Moreno*,

*) Ze względu na ważność tego przedmiotu ogłosimy z naszéj strony nieco późniéj pracę, w któréj wyczerpująco kwestyją tak obszérną rozbierzemy. Przyp. *Red. Tygod.*

Arcybiskupa z Valladolid, urodzonego w Guatimala 24. listopada 1817 r. 7go Monsignora Raffaela *Monaco da Valeta* Asesora św. Rzymskiéj inkwizycyji z Chieti, urodzonego w Aquila 23. lutego 1827 r. Wszystkich Ojciec św. mianował kardynałami porządku księży. Następnych zaś dwóch podniósł do godności kardynałów Dyjakonów 1go Monsignora Edwarda *Borromeusza* swego W. Marszałka, urodzonego w Medyjolanie 3 sierpnia 1822 r. 2go Monsignora Anibala Capalti Sekretarza św. kongregacyji Propagandy, urodzonego w Rzymie 11. stycznia 1811 r.

Po ukonczeniu ogłoszenia nowych purpuratów Ojciec św. opatrzył następujące dyjecezyje nowymi pasterzami. I tak 1° do dyjecezyji Salamanca w Hiszpaniji przeznaczony został Monsignor *Lluch* przeniesiony z wysp kanaryjskich. 2° ksiądz *Perger* do dyjecezyji kassowskiéj w Wędrzech. 3° ks. Karól *Bermudez* do dyjecezyji S. Fede di Bogota w Nowéj Granadzie. 4° ks. Waleryjan *Jimenez* do dyjecezyji Midellini Antiokki. również w Nowéj Granadzie. W końcu Papież oznajmił następne nominacyje na Biskupów, dopełnione tymi ostatnimi czasy, przez władzę św. kongregcyji Propagandy. 1° Monsignora Jana *Zwysen* do dyjecezyji Bois le Duc w Hollandyji. 2° Monsignora Sylwestra *Daniela O'Connell* do nowo stworzonéj dyjecezyji Maryswille w Stanach Zjednoczonych. 3° Monsignora Sylwestra *Horton Rosencrans* do dyjecezyji Colombo, w tychże Zjednoczonych Stanach. 4° ks. Franciszka *Becker* do dyjecezyji Wilmington, w tymże samym państwie. 5° ks. *O'hara* do dyjecezyji Saranton. 6° ks. Józefa *Melcher* do dyjecezyji Grean Bay. 7° ks. Michała *Heiss* do dyjecezyji Lacrosse świeżo stworzonéj przez Ojca św. 8° księdza Jana *Hugan* do dyjecezyji św. Józefa i 9° ks. Bernarda *Mac Quaid* do dyjecezyji Rochester, wszystkich również w Stanach Zjednoczonych Amerykańskich.

Po ukończonym konsystorzu, Ojciec św. otoczony swym dworem i w towarzystwie całego ś. kollegium prosto zeszedł do bazyliki św. Piotra dla zwiedzenia Stacyji i pozyskania odpustów, które pozyskują wszyscy zwiedzający ś. Piotra bazylikę w Piątki miesiąca marca. Niesłychana liczba tak krajowców jak cudzoziemców, oczekiwała Papieża u św. Piotra, i witała go oznakami miłości i szacunku, które Pius IX. już na pierwsze wzbudza wejrzenie. Tymczasem zaś nowo stworzeni kardynałowie skoro odebrali wiadomość o ukończonym konsystorzu, zaczęli przyjmować wszystkich dygnitarzy duchownych i świeckich, ciało dyplomatyczne i w ogóle wszystkich pragnących złożyć swe powinszowania nowym purpuratom. Kobiety przybywały w przyzwojitym stroju t. j. niewygorsowane, a mężczyźni w mundurach. Kardynał *Bonaparte* przyjmuje w pałacu Colonna, czyli mieszkaniu Cesarskiego posła francuzkiego w towarzystwie hrabiny *de Sartiges*, małżonki posła. Cesarz Napoleon z wielkim przepychem kazał to przyjęcie odbyć. Rzeczywiście liberyje lokajów przysłane z Paryża są niezwykle bogate. Kardynałowie *Berardi i Boromeusz* przyjmują w kwirynale. U nich gospodynią jest księżna z książąt *Orsini, Barberini*. Kardynałowie *Capalti i Gonella* przyjmują w pałacu propagandy, któréj kardynał Capalti był dotąd sekretarzem, zaprosiwszy księżną *Borghese* na gospodynię. Kardynał *Monaco* jako sekretarz ś. officyjum przyjmuje w Watykanie, w towarzystwie hrabiny *Cavalleti*, małżonki rzymskiego senatora. Jak wiadomo przyjęcia te trwają trzy dni, i tym razem miały miejsce wczoraj, dziś, i skończą się przyniesieniem kapeluszy kardynałom w poniedziałek. Poseł Hiszpański przyjmował wczoraj i dzisiaj przyjmuje imieniem kardynała Arcybiskupa z Valladolid, lecz ponieważ kapelusz tylko osobiście może być wręczony, więc trzecie przyjęcie w Hiszpańskim poselstwie odbędzie się dopiero, gdy do Rzymu przybędzie sam nominat. O zachodzie słońca na ogromnych wyniesieniach dywanami pokrytych aż do północy przygrywały orkiestry. Wczorai zaś po południu, nowo stworzeni purpuraci udali się we formie prywatnéj do Ojca św., po Pijuski purpurowe. Przy téj okoliczności pierwszy stworzony kardynał ma przemowę do Ojca św. Tym razem jako naprzód mianowany, odezwał się kardynał *Bonaparte*. Papież bardzo tkliwą odpowiedział mową, wyrażając nowym książętom Kościoła, czego się po nich spodziewa, życząc im, aby zapatrywali się na niezliczone wzory wszelkich w Kościele kardynałów, a nigdy nie dali sprowadzić się z drogi cnoty i wierności, jako niestety tymi czasy zdarzyło się z jednym nieszczęsnym kardynałem, lub z innym dygnitarzem kościelnym, dla którego ciągle o purpurę się starają, ale któréj pewno, rzekł Pius IX., nie otrzyma, aż się nie odmieni. Każdy zrozumiał o kim Papież myślał wymawiając te wyrazy.

W téj chwili zatym już nie 19tu, jedno 10ciu tylko brak kardynałów, do pełności liczby pierwszych książąt ś. Rzymskiego Kościoła, która jak wiadomo składa się ze 72 członków, mianowicie: ze 6ciu kardynałów Biskupów, mieszkających w Rzymie, z 50 kardynałów księży, i z 16tu kardynałów dyjakonów. Z dziś istniejących purpuratów, 12tu tylko jest utworu ś. p. Grzegorza szesnastego. Reszta stworzona już została za czasów prawie niezrównanie długiego pontyfikatu Piusa IX. Kardynał dziekan jest kardynałem już od lat 36. Zacny to staruszek, pełen cnót i wdzięku poważnego. Odkąd Pius IX. jest na tronie umarło 84. Purpuratów w przecięciu zatym 4 na rok śmierć zabrała. Zeszły rok jednak był najostrzejszy dla ś. Collegium, które aż 8 członków straciło. Pojutrze odbędzie się konsystorz publiczny, za którym Ojciec św. otrzyma przysięgę nowych nominatów, i wedle ceremoniałn zamknie usta na znak, iż nie wolno im jeszcze się odzywać na radach papiezkich i zależności na znak od woli Papieża, poczym kardynałowie nowi opuszczają salę konsystorza na chwilę, w któréj Papież zapytuje ś. Collegium, czy ma roztworzyć usta napowrót. Po otrzymanéj odpowiedzi powracają nowi purpuraci i Ojciec św. otwiera mi usta mówiąc: *Aperimus vobis os, ut in Consistoriis, Congregationibus aliisque functionibus Cardinalitiis sententiam vestram dicere valeatis, in nomine Patris et Filii et Spiritus Sancti.* Ten obrząd dopełniwszy, Papież daje pierścień kardynalski każdemu Purpuratowi, i oznajmia im tytuły Kościołów lub dyjakonów, które im przeznacza.

15 marca 1868.

Nareszcie ciekawość publiczna wczoraj we większéj przynajmniéj części nominacyji na opóźnione prałatów posady została zadowolniona. *Dziennik rzymski* w części swéj urzędowéj wydrukował co następuje: „Jego Świątobliwość za pomocą listów Sekretaryjatu stanu najłaskawiéj raczyła zamianować 1go Monsignora Bartłomieja Pacca, swojim wielkim marszałkiem.

2. Monsignora Marina Marini, prosekretarzem św. Kongregacyji spraw kościelnych nadzwyczajnych i zarazem prosekretarzem cyfry i prosekretarzem sekretaryjatu Stanu.

3. Monsignora Aleksandra Franchi, Arcybiskupa Tessalonickiego swojim nuncyjuszem apostolskim przy dworze J. Kr. Mości Katolickiéj.

3. Monsignora Ludwika Oreglia di S. Stefano, nuncyjuszem apostolskim przy J. Kr. Mości Najwierniejszéj.

4. Monsignora Jakóba Cattani nuncyjuszem przy J. Kr. M. Belgijskim (dotąd był internuncyjuszem w Hadze.

5. Monsignora Anioła Bianchi (teraźniejszego sprawującego interesa Stolicy św. w Szwajcaryji) internuncyjuszem w Holandyji.

6. Monsignora Jana Chrzciciela Agnossi (niegdyś audytora nuncyjatury w Neapolu) sprawującym interesa Stolicy św. w Szwajcaryji.

7. Monsignora Wawrzyńca Nina asesorem św. inkwizycyji.

8. Monsignora Piotra Gianelli arcybiskupa Sardyńskiego

i nuncyjusza przy królu obojga Sycyliji sekretarzem kongregacyji Soboru św.

9. Ludwika Jacobini rzeczywistego protonotaryjusza apostolskiego sekretarzem wyłącznéj kongregacyji obrządku wschodniego w propagandzie, i

10. Monsignora Simeoni sekretarzem jeneralnym św. kongregacyji propagandy."

Oto są główne nominacyje, które powszechne znalazły uznanie, mianowicie dotyczące bardziéj znanych w Rzymie prałatów. Co do nowego substytuta sekretaryjatu stanu, który zarazem ma zastąpić w sprawach kościelnych nadzwyczajnych Monsignora Franchi, mało on bywał w Rzymie, gdyż większą część życia spędził w poselstwach w Ameryce. Jestto człowiek podeszłego już wieku, kapłan pobożny, który w swym zawodzie nie mało już Kościołowi usług oddał. Schorowany jednak bardzo, sam zastraszonym jest, jak słychać, ogromem pracy, do któréj ważne jego dziś stanowisko go przykuje. — Pomimo jednak tak wielowzględnie zaspokojonéj ciekawości publicznéj, świat ciekawy wygląda z upragnieniem poniedziałkowego urzędowego dziennika, w nadzieji, że w nim znajdzie nazwisko nowego ministra handlu i robót publicznych. Mówią na mieście, iż tymczasowo pro-ministrem zostanie pan Tosi zarządzający oddawna tym ministeryjum i pierwszy téj teki po samym ministrze urzędnik, obok zaś tego ma być stworzona komisyja reorganizacyji ministeryjum handlu, na czele któréj stanie jak powiadają kardynał Berardi. —

Wiadomości z Wiednia są pod tym względem lepsze, że duch katolicki obudza się coraz bardziéj i staje się rzeczywistą przeszkodą bezbożnym zamysłom panów Beusta, Ghiskry, Mühlfelda i Spółki. Słychać iż 24 t. m. ma mieć we Wiedniu miejscu zebranie katolików składających towarzystwo św. Michała i Piusa, których postanowienia mogą nie mało zakłopotać postępowców. W ogóle rewolucyja w ciszy, w milczeniu katolików przyzwyczajiła się upatrywać ich niemoc. Stąd europejskie rządy, będące w rękach postępowców, myślały, że można bezkarnie zaczepić ustrój Kościoła św. Ale Kościół zaczepiony powstał i broni się, i nie jeden wróg jego zginie, zanim cegiełkę wysunąć z pod gmachu Chrystusowego zdoła. — Dzienniki zapowiadają zjazd filozofów na wiosnę do Wiednia. Filozofem za dni naszych zowią każdego, co wiary żadnéj nie ma, lub udaje, że w nic nie wierzy. Będzie to zatym powtórzenie Genewskiego zjazdu zeszłorocznego, ale bezbożność, któréj ludność protestancka nawet Genewy nie ścierpiała, niewątpliwie powodzenie wszelkie napotka wśród ludności stolicy apostolskich cesarzów. Tymczasem prace soborowe coraz żywiéj się rozwijają. Kardynałowie przewodniczący tym pracom, po sprowadzeniu kilku znakomitych Niemców teologów, filozofów chrześcijańskich i prawników, teraz przywołali z Francyji kilka duchownych znakomitości.

Przed paru dniami przybyli do Rzymu protonotaryjusz apostolski Jacquemet z Rheims, ks. Guy, officyjał z Poitiers, ks. Gillet, officyjał z Blois i ks. Chesne, officyjał z Quimper. W oddziale dyplomatycznym, czyli prac międzykościelnych a państwowych brak arcybiskupa Franchiego odjeżdżającego do Hiszpaniji wielce będzie dotkliwy. W ogóle wszyscy w Rzymie opłakują przyszły jego odjazd, chociaż nie małą i sprawiedliwą przypisują wagę jego pobytowi w Madrydzie.

Kardynał de Andrea nie pokazuje się dotąd wcale. Nie uczestniczył w zeszłym konsystorzu, nie bywa ani u Ojca św. ani odwiedził dotąd żadnego ze swych kolegów. Żadnego też udziału nie bierze w kongregacyjach, których jest członkiem. Zachowanie się jego jest równo wszystkim niepojęte. W ogóle jednak ci co z nim *ex officio* w tych czasach stosunki miewali, zgadzają się na przypuszczenie, iż bardziéj jest umysłowo chorym, niż rzeczywiście grzesznym. Stąd też nikt się nim nie zajmuje, nikt o nim nie mówi, i nikt też nie wie, co po całych dniach robi. Położenie jego wielkim jest krzyżem dla Ojca św., który go często poleca modlitwom dusz pobożnych. Stanowisko posła francuzkiego hr. Sartiges wielce staje się trudnym z powodu wymagań cesarza dotyczących purpury dla arcybiskupa paryzkiego. Lecz hr. de Sartiges jak każdy śmiertelnik *ad impossibile non tenetur*. Cezar jego jednak w to nie wchodzi i podobno grozi mu utratą miejsca w razie ostatecznego w téj sprawie niepowodzenia. W przeciwnym przypadku miałby otrzymać godność senatora, któréj sobie oddawna życzy. — Zdaje się, że Napoleon chce z téj sprawy zrobić sprawę osobistą, i tym sposobem zmusić Papieża do spełnienia jego życzeń. — Ale papież raz postawiwszy swe warunki, przed żadną groźbą ani trudnością się nie cofnie; bez wątpienia Pius IX. dosyć złożył dowodów wierności odwiecznie rządzącym Stolicą św. zasadom, by ktobądź o jego stałości mógł powątpiewać.

17. marca 1868.

Wczorajszy *Dziennik urzędowy* rzymski ogłasza, iż wczoraj z rana odbył się w pałacu watykańskim konsystorz publiczny, na którym świeżo stworzeni purpuraci otrzymali z rąk Ojca św. kapelusz kardynalski, po złożeniu obedyjencyji i przysięgi wierności ułożonéj wedle konstytucyji apostolskich. Podczas konsystorza tego Monsignor Ralli, rzecznik konsystoryjalny, przemówił za sprawą Beatyfikacyji Wielebnéj Rivier, założycielki Sióstr Przedstawienia św. Potym kardynałowie udali się do Sykstyńskiéj kaplicy, w któréj kardynał dziekan św. kollegijum po wysłuchaniu hymnu św. Ambrożego odmówił modlitwę *Super Creatos Cardinales;* poczym nowi purpuraci powtórny pocałunek otrzymali od swych starszych kolegów. Ogromna liczba rzymian i cudzoziemców znajdowała się na tym konsystorzu, wśród których, atoli w osobnéj swojéj monarszéj trybunie, znajdował się król obojga Sycyliji. Po ukończonym zaś konsystorzu publicznym odbył się konsystorz tajny, na którym sami kardynałowie tylko się znajdują. Wśród konsystorza tego Ojciec św. przeznaczył na metropoliję Quito w Rzeczypospolitéj Ekwatorskiéj Monsignora Checa, przeniesionego z Biskupiéj stolicy Ibarra. Stolicę arcybiskupią in partibus Ancira powierzył Monsignorowi Jakubowi Cattani, nuncyjuszowi swemu w Belgiji. Stolicę Biskupią Cortenza również in partibus in fidelium księdzu Anthonis; księdza z dyjecezyji Mechlińskiéj, koadjutorowi Monsignora Dechamps arcybiskupa tejże archidyjecezyji. Później Ojciec św. oznajmił, iż św. kongregacyja propagandy powierzyła dyjecezyją Louisville w Stanach Zjednoczonych księdzu Mac Closkey, dotychczasowemu Rektorowi seminaryjum Amerykańskiego Stanów zjednoczonych w Rzymie. Dyjecezyję Erie w tymże kraju księdzu Muller. Dyjecezyję di Buffalo, w tymże państwie księdzu Ryan. Stolicę Adramillo in partibus księdzu Gibbons z Baltimora. Stolicę Castabala in partibus księdzu Lootens, wikaryjuszowi apostolskiemu ziem Idaho. Stolicę Epifania in partibus księdzu Mackeboeuf ze Santa Fede. Stolicę Limira in partibus księdzu Ravoux wikaryjuszowi apostolskiemu ziem Montana. Stolicę Pentacomia in partibus wikaryjuszowi apost. w Agra. Stolicę Rodiopolis ojcu de Cesena kapucynowi wikaryjuszowi apost. w Patna. Po tym ogłoszeniu wedle przepisanego obrządku Papież roztworzył usta nowym kardynałom. Na końcu wkładając pierścienie tymże purpuratom, przeznaczył tytuł: św. Pudencyjany kard. Bonaparte. Tytuł N. S. Panny na Minerwie. Kardynałowi arcybiskupowi Gonella. Tytuł Marcellina i Piotra kardynałowi arcybiskupowi Berardi, zwalniając go od więzów przywiązujących go do stolicy Niceańskiéj. Tytuł św. Krzyża Jerozolimskiego kard. Monaco La Valetta. Dyjakoniję św. Vita i Modesta kard. Borromeuszowi. Tytuł N. S. Panny in Aquiro kard. Capalti. Gdy zaś ten obrząd został dokonany, Ojciec św.

przyjął nowych purpuratów na prywatnéj audyjencyji.

Dziennik urzędowy ogłasza również, iż za pomocą listów sekretaryjatu stanu Ojciec św. mianował nowych purpuratów członkami następujących rzymskich kongregacyji. 1, kardynała Bonaparte członkiem kongregacyji biskupów i zakonników, obrządków, dyscypliny, odpustów i śś. relikwiji. 2, kard. Gonella: Biskupów i zakonników, św. Soboru Ceremoniału i wizyty apostolskiéj. 3, kard. Berardi: Spraw duchownych nadzwyczajnych, biskupów i zakonników, św. soboru i nauk. 4, kard. Monaco: Propagandy, indeksu i św. konsystorza. 5. kard. Borromeusza: św. soboru, fabryki św. Piotra i św. konsystorza 6. kard. Capalti: św. rzymskiéj i powszechnéj inkwizycyji, obrządków, biskupów i zakonników i nauk. Wczoraj po południu nowo stworzeni kardynałowie we wielkiéj formie odwiedzili groby św. Piotra i Pawła. Ogromna moc ludu towarzyszyła purpuratom w téj pielgrzymce. Z wielkim nabożeństwem wszyscy się modlili przed grobem św. Apostołów. Kardynał Bonaparte rozpłakał się z rozczulenia w czasie tych modlitw. Wieczorem zaś kardynałowie przyjmowali każdy w swym mieszkaniu kardynałów, prałatów, książąt rzymskich, wszelkich dygnitarzy i ciało dyplomatyczne. W czasie tego przyjmowa- Mgr. Ricci wręczył każdemu z nich kapelusz przysłany im przez Ojca św.

Przed trzema dniami królowa Jmość Neapolitańska odjechała do Pesztu, dokąd przez Cesarstwo austryjackich została zaproszoną, żeby była przytomną narodzeniu dziecięcia, którego się spodziewają Cesarstwo, a którego królowa jako siostra cesarzowéj ma być matką chrzestną. Książę Saldanka gdy mu przyszło odjeżdżać do Madrytu, dokąd sam pragnął z przyczyn zdrowia być przeniesionym, tak się tęsknotą za Rzymem przestraszył, iż postanowił poselstwo w Rzymie zachować. Że zaś zacny ten starzec wielkim zachowaniem cieszy się u króla portugalskiego, więc rozumie się, że zaraz życzeniu jego zadość uczyniono. Powiadają, iż dzielny ten żołnierz a gorliwy katolik i nadewszystko Papieżowi i Stolicy apostolskiéj, oddany postanowił żyć i umierać w Rzymie. Żona jego Angielka, cnotliwemi przykładami męża nawrócona, podziela ten zamysł. —

---

* (Kor.) **Z dyjecezyji Przemyślskiéj.** (Dokoń.) W roku 1864 odbyły Dominikanki 1584 wizyt u chorych, do fórty przyszło 848 po radę, 19 nocy przepędziły przy chorych, 7 przy konających, 28 pogrzebów towarzyszyły. W roku 1865 odbyły wizyt u chorych 1194, udzieliły radę 1654, przepędziły 30 nocy i 12 dni przy chorych, czuwały przy 7 konających i były na 22 pogrzebach. W roku 1866 wizyt 1224, rad rad chorym 1899, przy łożu chorych 34 nocy i 65 dni, przy 5 konających, na 19 pogrzebach. W roku 1867 wizyt u chorych 1005, rad udzieliły 1427 chorym, 50 nocy i 11 dni przy łożu chorych, przy 8 konających, towarzyszyły 36 pogrzebom. To są liczby suche, ale nieskończonéj ceny nabierają z ducha poświęcenia, w jakim spełnione były te wszystkie wizyty, rady, czuwania i miłościwe posługi dla konających. Stąd się tłumaczy to osobliwsze przywiązanie ludu do sióstr zakonnych, w których widzi swojich aniołów opiekuńczych. Ponieważ kongregacyja na mocy reguły podlega jedynie Biskupowi dyjecezalnemn, przeto miejscowy ks. proboszcz, jako wikaryjusz biskupi ma bezpośredni nadzor nad konwentem. Po kilku latach takiéj pracy i najlepszego polecenia ze strony ks. Proboszcza, przedłożyła przełożona Zgromadzenia, wielebna matka Kolumba, księgę ustaw do aprobaty biskupiéj. Mozolną pracę zastósowania reguły z Nancy wziętéj do zakresu działania siòstr w tym kraju, przyjął na siebie Najprzew. ks. Prałat Hoppe i po najściślejszym zbadaniu każdego szczegółu zyskała nareszcie pożądaną aprobatę. Opiera się ona jak całego zakonu św. Dominika na głównéj regule św. Augustyna. Siostry składają pojedyńcze śluby, czystości, ubóztwa i posłuszeństwa na całe życie, zachowują tylko półklauzurę, cały rok poszczą według pierwotnych ustaw ś. Dominika, odmawiają w chórze officium parvum B. V. M. w konwencie, wyjąwszy godzin rekreakcyji, zachowują ścisłe milczenie, mają przeoryssę, którą obecnie jest założycielka Zgromadzenia wielebna matka Kolumba, a jak więcéj konwentów będzie, natenczas wybiorą sobie generalną przeoryszę na całą kongregacyją, któréj podlegać mają przeorysze pojedyńczych konwentów. Generalna przełożona ma zawsze przebywać w Wielowsi. Biskup dyjecezalny, w którego dyjecezyji konwent powstanie, jest najwyższym przełożonym jego, stanowi swego wikarego dla nadzoru konwentu, wyznacza zwyczajnego i nadzwyczajnego spowiednika, na których mogą być wybierani ojcowie zakonu św. Dominika surowéj obserwancyji, którą ojciec Jandel zeszłéj jesieni zaprowadził w Krakowie, tak w męzkim jak w żeńskim klasztorze. Przy téj okazyji wspomnę, że O. Jenerał według obietnicy danéj wielebnéj matce Kolumbie i ks. Biskupowi odwiedzić raczył w październiku zeszłego roku koloniją ś. Dominika we Wielowsi. Przybywszy ze Lwowa do Dembicy, udał się powozem, który na niego czekał, do klasztoru OO. Dominikanów w Dzikowie. Po całonocnéj podróży w zimną i dżdżystą porę, odprawił tamże Mszą św. i zaraz przybył około 9téj rano do Wielowsi. Parafijanie dowiedziawszy się o przybyć mającym gościu, wyjechali w kilkadziesiąt koni strojno i z proporcem na czele aż do granic parafiji, i w takim konwoju przybył na dniu 1. października ks. Jenerał przed kościół, gdzie właśnie odbywał się obrządek ślubny.

Zwrócił się więc do klasztoru i szpalerem utworzonym przez Bractwo milicyji anielskiéj z godłami ustawione i rzucające mu wieńce pod stopy, przeszedł do fórty, gdzie znowu czekało go Zgromadzenie siòstr z krzyżem. Wprowadzonego powitały siostry kantatą francuzką i przemową w tymże języku wygłoszoną przez siostrę Gertrudę. Potym uczyniły venią i otrzymały błogosławieństwo wraz z miłym pozdrowieniem. Daléj oglądał zbyt ciasne mieszkanie siòstr, które dotychczas mieszczą się w domku wikaryjalnym coś niecoś rozszerzonym i ogrodzonym; poczym udał się do Kościoła, gdzie przyjęty od ks. Proboszcza, adorował Sanctissimum. Na wychodnym z Kościoła, przemówił towarzyszący mu O. Jędrzéj tutejszy Dominikan do ludu zebranego, który widocznie bardzo był wzruszony. Wieczorem udał się ks. Jenerał sam do Kościółka, długo się tam modlił, i z zajęciem słuchał, jak siostry w chórze pacierze odmawiały. Następnego dnia bardzo rano już był w kościele na modlitwie, była ta rocznica 18ta jego jeneralstwa. Po mszach O. Jędrzeja i O. Danzas znakomitego przeora z Lugduna, towarzysza podróży ks. Jenerała, odprawił sam mszą św., podczas któréj odbył się akt profesyji kilku siòstr z osobliwszą uroczystością w obec ludu zapełniającego kościół. O. Jenerał poprzedził ten akt exhortą francuzką. W niéj to szczególnie wyraził, że siostry przez swe prace w parafiji około ludu uczestniczą w duchu Zakonu ś. Ojca Dominika, który jest apostolskim, i że stają się pomocnikami samego Pana Jezusa. Na ostatku przyjął ks. Proboszcza do III. Zakonu ś. Dominika, wkładając na ramiona jego poświęcony biały szkaplerz i dając mu pocałunek braterski. Po téj uroczystości nastąpił wyjazd. Lud licznie zebrany zalegał podwórze plebaniji i ulicę, jazda czekała w większym szyku niż na powitanie. Gdy ruszył powóz, zajintonował lud: „Kto się w opiekę,“ i prowadził tak zacnego gościa przez wieś, chcąc aż do granic parafiji towarzyszyć odjeżdzającemu; ale podziękował i prosił, aby się nie trudzili pobożni, zatym na rozstanie wszyscy zawołali: Niech żyje Ojciec św., niech żyje Zakon św. Dominika. Po tych odwiedzinach, które były prawdziwym błogosławieństwem dla Wielowsi, Najprzew. ks. Biskup przystąpił do kanonicznego

zatwierdzenia téj kongregacyji, która za osobliwszą łaską Jego Excellencyji Pana Namiestnika uzyskała poprzód uznanie i potwierdzenie ze Strony Wys. Rządu.

Dokument erekcyji z 15 stycznia b. r. został przepisany na pergaminie. P. Eliasz z Krakowa pięknie wykonał dekoracyje na tytule i incyjał przedstawiający w miniaturze ks. Biskupa wręczającego Wiel. Matce Kolumbie ten akt tak ważny, i da Bóg, pełny w następstwa błogosławione. Rzeczywiście Wiel. Matka przyjechała po ten dokument do Przemyśla. W sam dzień zaślubienia św. Katarzyny Seneńskiéj ks. Biskup odprawiwszy Mszą św. w swojéj kaplicy, podczas któréj Wielebna Matka z socyjuską swoją i kilka osób pobożnych Komuniją św. przyjęły, krótko przemówił i wręczył klęczącéj u stóp swojich Wiel. Matce dokument ozdobnie sprawiony. Była to chwila uroczysta zaprawdę! Po 7 latach zakonnéj pracy, zgromadzenie znalazło chwalebne uznanie od Władzy Kościelnéj, wzrosło także i w liczbę, mając obecnie 16 osób: 12 chórowych i 4 konwersek, z tych 6 profesek. Budynek klasztorny i kaplica przy nim, potrzebują do wykończenia swego niemało jeszcze nakładu. Pobożni Dobrodzieje z bliska i z dala przyczyniają się, czym mogą do budowy. Siostry zbierają na ten cel jałmużnę, aby mogły jak najprędzéj zająć odpowiednie swemu powołaniu mieszkanie, i pomieścić zgłaszające się aspirantki. Kaplica, do któréj ofiarował na ółtarz, znany z pobożnéj hojności JWP. Józef Gromnicki kilka set guldenów, ma prześliczny kształ, i jeśli dopiszą fundusze, ozdobioną będzie freskami. —

Właśnie dowiaduję się, że delegowani parafiji Wielowiejskiéj byli z dziękczynnym adresem za łaskawą opiekę rządową PP. Dominikanom udzieloną u Jego excellencyij P. Namiestnika, u którego bardzo łaskawego doznali przyjęcia. Nadzwyczaj ich uderzyło, że P. Namiestnik tak dokładnie wchodził w potrzeby ludu, że tyle znajomości stosunków nadwiślańskich okazał. Prawdziwie uszczęśliwieni i zaspokojeni wrócili z audyjencyji z obietnicą, że ich strony P. Namiestnik odwiedzi. Powracając ze Lwowa złożyli także podziękowanie Najprzew. ks. Biskupowi, który oświadczył im, że główna zasługa w tym dziele należy się ks. Proboszczowi, polecając im, aby i nadal byli mu posłusznymi. Od ks. Biskupa poszli z podziękowaniem do ks. Prałata Hoppego, który polecał im, aby pamiętali o potrzebach Zgromadzenia pracującego około ich dziatek. Oni w szczerości serca wyznawali, że sami wiele korzystają z tych nauk, z którymi młodzież i dziatwa wracają do domu. — Dzięki nieskończone Najwyższemu Panu kwiatki ukazały się po ziemi naszéj, głos synagorlice słyszan jest w ziemi naszéj, winnica kwitnąca św. Dominika wydała wonność swoję. —

— Podajemy dziś koniec *listu pasterskiego* Najprz. ks. Arcybiskupa Lwowskiego, wydanego z powodu encykliki Ojca św.

Atoli Najmilsi! pomimo że ciężkie utrapienia domowe przygniatały duszę Ojca św., kiedy listem swym okólnym przemówić postanowił do katolickiego świata, nieprzepomniał najwyższy rzecznik i opiekun wszystkich uciśnionych o innym jeszcze przedmiocie, który ciągle apostolską jego zajmuje troskliwość, i bez przestanku niepokoji jego serce, — a tym jest smutny los kościoła katolickiego pod panowaniem rosyjskiem. I zaprawdę położenie katolików obudwu obrządków pod berłem rosyjskiem jest przerażające, i opłakania godne!

Carowie Wszechrosyji obejmując polskie prowincyje w swe posiadanie, w obec całéj Europy uroczyste przyjęli zobowiązanie, że nigdy i w niczém nie naruszą sumienia katolickich swych poddanych, że szanować będą prawa i ustawy kościoła katolickiego.

Lecz niestety! ani na chwilę niedotrzymali swoich przyrzeczeń. Dzieje kościoła katolickiego w państwie rosyjskiem były i są dotąd jednem pasmem gwałtów i prześladowań, któremi schyzmatyccy carowie cechę przeniewierstwa wcisnęli na swe czoło. Europa dosyć obojętnie patrzyła na gwałty i barbarzyństwa codziennie tamże na katolikach, jedynie dla tego że są katolikami, wywierane, lecz nikt się nie znalazł z ziemskich mocarzów, któryby się śmiało ujął za słusznością, i podniósł głos swój przeciw tak strasznemu pogwałceniu wszelkich praw boskich i ludzkich. Jedni tylko rzymscy papieże, tak jak niegdyś otwarcie potępiali grzech rozbioru Polski, tak też i późniéj żadnéj niezaniedbali sposobności, ażeby potęgą słowa apostolskiego upomnieć się u rządu rosyjskiego o święte prawa katolikom przynależne.

Któż nie pamięta, z pomiędzy niezliczonego szeregu innych pism i dokumentów, listu teraźniejszego Ojca św. z 22. kwietnia 1863 do panującego obecnie cesarza rosyjskiego pisanego, w którym Ojciec św. z całą powagą, ale oraz z całą surowością wylicza wszystkie krzywdy katolikom w Polsce wyrządzone, i w imię Boga dopomina się dla nich u tronu rosyjskiego słuszności i sprawiedliwości? Ale niestety! ani na ten list, ani na długi, bardzo długi szereg innych upomnień Ojca św. żadnéj nie otrzymał odpowiedzi. Bezprawia i gwałty popełniane od początku, obalające najistotniejsze prawa ludzkości, trwały i trwają bez przerwy, i jawną okazują dążność rządu rosyjskiego do zupełnego zniszczenia, zupełnéj zagłady wiary katolickiéj w swém państwie. Bo też zaprawdę, cóż za inny cel mają wszystkie owe gwałtowne ukazy, z których jeden surowszy niż drugi? Jeżeli rząd rosyjski stałych w pełnieniu obowiązków biskupów i kapłanów więzi i na Sybir wywleka, jeżeli samowolnie dyecezye znosi, lub ich rządy oddaje w ręce podłych i pieniędzmi kupionych służalców; jeżeli katolickie kościoły bezprawnie w schyzmatyckie przekształca cerkwie, jeżeli zgromadzenia zakonne katolickie kasuje i zakonników rozpędza, jeżeli fundowane przez katolików zakłady naukowe i seminaryja znosi lub oddaje pod rząd swych popleczników, jeżli przesiedla całe katolickie gromady w najodleglejsze prowincyje schyzmatykami tylko zaludnione, jeżeli w nagrodę odstępstwa od wiary katolickiéj odstępców obdziela łupem na majątkach katolików wierze swojéj wiernych zdobytym, jeżeli przecina związek i porozumienie się biskupów z punktem centralnym katolickiéj jedności, ze stolicą świętą, jeżeli rozporządzenia Stolicy rzymskiéj przechwytuje i tychże wykonanie zależnem czyni od orzeczenia ministra nienawiścią ku Kościołowi katolickiemu tchnącego — a wszystko co powiadamy jest prawdą i ścisłą prawdą: — to do wytłumaczenia tych gwałtów a nawet i okrucieństw ta jedna pozostaje droga, że rząd rosyjski tak jak pragnie zupełnego Polaków wynarodowienia, tak téż pragnie zupełnéj zagłady katolickiéj wiary.

Dotąd wprawdzie znaczna część katolików pomimo codziennych utrapień i srogich prześladowań wolała znosić najgorsze uciski, niżeli wyrzec się wiary swych ojców. Atoli zamilczeć nie można, że nie mało znalazło się i takich, którzy bądź obietnicami nagród zaślepieni, bądź karami przestraszeni, bądź i dla tego, iż nie byli należycie obuczonymi lub utwierdzonymi w wierze, już przyszli do upadku, albo się mocno w wierze zachwiali, i bać się zaiste potrzeba, ażeby przy dłuższém trwaniu tych prześladowań wielu jeszcze nie splamiło się odstępstwem, i duszy swéj nie przywiodło do zguby. Otóż Ojciec św. poruszony tym okropnym uciskiem katolickiéj swéj dziatwy w państwie rosyjskiem, tknięty do żywego niebezpieczeństwem utraty wiary, na jakie codziennie katolicy tamże są narażeni, pomimo udręczeń i gwałtów na które we własnym, że tak powiemy, wystawiony jest domu, z przezacnéj swéj stolicy, w przeczytaném wam piśmie swojem; z ubolewaniem głos podnosi, i nowy w obec Boga i całego świata przeciw popełnianym ciągle na katolikach w królesstwie polskiém gwałtom, protest zakłada.

Wszelako Najmilsi! Najwyższy Pasterz, nakreśliwszy smutny obraz napaści, jakich sam doświadcza od wrogów Kościoła, opisawszy daléj ciężkie bezprawia popełnione przez rząd syzmatycki na polskich katolikach, wskazuje oraz gdzie pośród tylu okropności, na które ludzka ręka pomocy dać nie może, szukać należy ulgi i poratowania. — Oto wzywa nas Ojciec św. do wspólnéj modlitwy, *która*, według słów Augustyna ś. „*przenika obłoki i nieba czyni przychylne*“ do modlitwy, która według Hieronima św. *prześladowanym na odsiecz przyprowadza Boga!*

W tym celu rozporządza Ojciec św., aby we wszystkich kościołach katolickich całego świata przed upływem półrocza (w krajach zamorskich zaś przed upływem roku) czynione były przez 3 dni publiczne modlitwy, a to na intencyą, aby Bóg prześladowaniom, o których słyszeliście, koniec położyć, prześladowanych w wierze wzmocnić i utwierdzić, a prześladowców umysły skruszyć i do prawdziwéj pokuty przyprowadzić raczył. Ażeby zaś większy obudzić zapał, większą wywołać gorliwość katolików, odprawianie tego trzydniowego nabożeństwa połącza Ojciec św. w miarę udziału i dopełnionych warunków

pokutnych z odpustem zupełnym lub częściowym, który albo dla własnéj duchowéj korzyści może być uzyskany, albo na pożytek dusz wiernych w czyscu zostających może być ofiarowany.

Niewątpimy Najmilsi! że zechcecie korzystać pilnie z nowéj łaski duchowéj, jaką nam podaje Ojciec św., i że gorliwym udziałem w przepisanych nabożeństwach, zechcecie okazać, jak pożądaném jest sercu Waszemu błagać Boga o pomoc dla Ojca św. i nękanych za wiarę braci.

Jedna atoli zostaje jeszcze okoliczność, któréj Nam się pominąć nie godzi. Wiadomo wam Najmilsi! że przed kilku laty najpiękniejsze i najzamożniejsze prowincyje Ojcu św. nieprawym sposobem przez rząd włoski zostały wydarte, a tém samém przychody Ojca św. bardzo zostały uszczuplone. Lękać się należało, że w tak kłopotliwym stanie, Ojciec św. niebędzie w możności ponoszenia daléj wydatków, jakich wymaga uroczyste odprawianie nabożeństw, utrzymywanie rozlicznych zakładów religijnych i naukowych, jakich wymagają zagraniczne Missyje ku rozkrzewianiu Wiary św., jakich nakoniec w obec nieprzyjaciół przygotowujących się do nowych zaborów wymaga utrzymanie liczniejszego wojska i dostarczenie przyborów ku obronie kraju. Już się radowali nieprzyjaciele Kościoła, już sądzili, że Ojciec św. dla braku środków pieniężnych niebędzie mógł daléj piastować monarszéj swéj godności, że będzie zmuszonym zrzec się władzy udzielnéj i stanie się cudzym poddanym. —

Lecz niecne ich oczekiwania zgoła się niespełniły. Wierni albowiem katolicy, na całéj kuli ziemskiéj, idąc za uczuciem poważania i miłości jaka dla głowy Kościoła mieści się w ich sercu, z własnéj woli hojnie i obficie u stóp Ojca św. składać poczęli swe dary, aby go ochronić od niedostatku.

Atoli Najmilsi! powtórne nieprzyjaciół zamachy, ponowione napady i łupiestwa, na jakie państwo papiezkie w statnich miesiącach było narażone, wyczerpały zupełnie zasoby Ojca św., a pomnażając wydatki i potrzeby, kłopotliwem nader i przykrem uczyniły położenie Jego. — Słyszymy, że wierni katolicy spieszą już ze wsystkich stron, aby nowemi darami nowe dać dowody Ojcu Chrześcijaństwa, iż niezmienione w niczem przywiązanie ich do Stolicy świętéj. Otóż znając pobożność i zacność serc Waszych, Najmilsi! wierzymy chętnie, że gdzie chodzi o niesienie pomocy Namiestnikowi Chrystusowemu niezechcecie ostatniemi pozostać, i dla tego zadość czyniąc synowskiemu przywiązaniu ku Ojcu św. i św. Stolicy Apostolskiéj niewahamy się zapukać do wspaniałomyślności Waszéj. Wiemy Najmilsi! że ziemia nasza nie jest bogata, wiemy iż przy panującéj drożyznie, przy zbliżającym się przednowku niemało w kraju naszym jest ubogich potrzebujących wsparcia, i wcale nie myślimy odciągać Was od ścisłego pełnienia czynnéj miłości względem otaczających Was ubogich. Wszelako nie wątpimy, że przy dobréj woli i chwalebnéj oszczędności nieprzyjdzie Wam z trudnością złożyć datek na cel tak chwalebny, jakim jest poratowanie Ojca św. — Wzywamy Was zatem Bracia w imię miłości, jaką żywicie w sercach Waszych dla Najwyższego Pasterza i Kościoła św., do udzielenia synowskiéj daniny na naglące potrzeby Ojca św. Każdy niech da według swego przemożenia, kto ma wiele niechaj da obficie; kto ma mało niechaj i z niedostatku swego część udzieli, a pamięta na starodawne przysłowie: *„Pan Bóg ma więcéj niż rozdał.“* Pan Bóg błogosławieństwem swojem, cenniejszem nad złoto i drogie kamienie, hojnie nagrodzi każdemu, kto w duchu pobożności pocieszy i poratuje Chrystusa w Jego widomym namiestniku. Licząc na dobrą wolą i szczodrobliwość Waszą uznaliśmy za stósowne, ażeby w czasie wspomnionego trzydniowego nabożeństwa podczas sumy zbierane były po kościele ofiary, które potém za pośrednictwem Naszém do rąk Ojca św. będą przesłane. Ci zaś Najmilsi, których Pan Bóg postawił w ubóstwie, niechaj się nie smucą, iż dla niedostatku swego żadnéj ofiary dla Ojca św. złożyć nie mogą. Posiadają albowiem i oni, pomimo ubóstwa klejnot znakomity, który mogą ofiarować Ojcu św., a tym jest modlitwa. Niechaj zatém, niemając pieniężnego datku, tém gorliwsze do Boga zanoszą modły za sprawę Ojca św. i prześladowany Kościół, a taki ich dar przyjęty będzie z wdzięcznością. Tak więc, Najmilsi Bracia! niechaj spieszy każdy, jako kto może, z darem miłości, i niechaj pamięta, *„że miłuje Bóg dającego z weselem“* (II. Kor. 2. 7.) i jako naucza Bernard św., *„że kto udziela wierzącym, na dzień przeciwności skarb dla siebie składa.“*

Łaska i błogosławieństwo Pana naszego Jezusa Chrystusa niechaj zostaje z Wami na zawsze.

Dano we Lwowie dnia 23. Stycznia 1868.

Franciszek Ksawery m. p.
Arcybiskup.

— Najprzew. ks. Biskup Pukalski rozporządził w dyjecezyji swojéj nabożeństwo w myśl encykliki Ojca św. za uciśniony Kościół w Polsce i we Włoszech, następnym pismem:

Nabożeństwo odpustowe trzechdniowe,

na półroczny czas pokuty w dyjecezyji Tarnowskiéj, od drugiéj Niedzieli Adwentu 1867 r. aż do Niedzieli ś. Trójcy 1868 r. i t. d.

Wstęp.

Powód i sposób odprawienia go.

Mili w Chrystusie! Ojciec św. Pius IX. niedawno zostawał w wielkim niebezpieczeństwie, gdyż wrogi najechali resztę ojcowizny od pobożnych królów i panów ku utrzymaniu Namiestników Chrystusowych i dla dworu ich nadanéj, aby niezależnymi będąc od mocarzy świata tego, swobodniéj urząd swój pasterski ku zbawieniu wszystkich narodów sprawować zdołali.

Tę więc ojczyznę napadli zbrojno, aby ją zagarnąwszy, Ojca św. na kącik jaki stolicy ograniczyć i na łaskę ludu katolickiego oddać lub na tułaczkę wysłać mogli.

Prócz tego łódź Piotrowa nstawicznie na ogromne burze wystawiona, wiara ś. w 2 państwach zagrożona. Najdostojniejszy Sternik nie rozpaczając wołał z ufnością *Panie ratuj!* i polecił trzechdniowe modły wszystkim prawowiernym, celem wyjednania łaski i miłosierdzia u Najwyższego. Rzym i okolica modliła się zaraz 3 dni: 19. 20. 21. paźd. r. b. po wszystkich świątyniach gorąco, a oto ratunek niespodziany. Najezdnicy zuchwali na głowę pobici ... a ojcowizna na ten raz przynajmniéj ocalona ... ale burze z dwóch Państw na łódź Piotrową dotąd nie ustały. *Panie! ratuj! Proście a otrzymacie!* Módlmy się w gorącości ducha uroczyście 3 dni razem, w każdéj parafiji — tu wcześniéj, tam późniéj według możności, na intencyją Ojca św. Taka wola Jego.

Abyśmy zaś z tym większą gorącością modły nasze odprawiali, otwiera Namiestnik Chrystusowy dla wszystkich skarbnicę kościoła, udzielając odpustów, i aby każdy prawowierny zdołał uzyskać cząstkę większą lub mniejszą z tego skarbu, przeznacza czas aż *sześciomiesięczny* dla katolików międzymorskich ale domaga się po nas *nawrócenia*, *pojednania* się z Bogiem zagniewanym i *połączenia* z Barankiem Jezusem, albo przynajmniéj *skruszonego* serca. Pierwszym udziela *odpustu zupełnego*, czyli darowania kar doczesnych po rozgrzeszeniu sakramentalnym do odpokutowania tu albo na drugim świecie zostających, a ostatnim *odpustu 7 lat i tyluż kwadragen*, czyli pokuty ostréj, którąby w poście 3 razy na tydzień o chlebie i o wodzie, a przez 3 dni o nabiale i t. d. trwała przez 7 lat i 7 razy po 40 dni ... A odpust to skarb nieoceniony; a przy tym nawrócenie się, a wyjednanie odwrócenia klęsk od Ojca ś. i od Kościoła tak znękanego są pobudkami silnymi, abyśmy wezwaniu Ojca świętego ochoczo i godnie odpowiedzieli.

Na mocy tedy odezwy Ojca ś. z 17. paźd. r. b. względem tegoż nabożeństwa i uzyskania odpustu postanawiamy:

1. aby termin do tegoż zaczynał się od 2. Niedzieli Adwentu, i skończył się Uroczystością ś. Trójcy.

2. aby przez ten czas nabożeństwo trzechdniowe w każdéj parafiji według oznaczenia dotyczącego dusz Pastérza odprawiało się uroczyście, a podczas niego wierni do trybunału i stołu Pańskiego przystępowali, a między innymi, Modlitwy z téj książeczki nabożnie odnawiali.

3. aby wierni, którzy podczas tych 3 dni dla tego nabożeństwa przeznaczonych nie docisną się do trybunału spowiedzi św... później starali się oczyścić sumienie, ... a tegoż samego dnia byli na mszy ś. i modlitwy wskazane albo nie umiejąc czytać inne na intencyją Ojca św. odmówili.

4. aby ci, którzyby wcale nie mogli przybyć na uroczyste nabożeństwo, w przeciągu tych sześciu miesięcy, w kościele lub inne za wskazówką spowiednika nn intencyją Ojca św. odmawiali i porządek z duszą czynili.

Błagajmy w uniżoności ducha Majestat Boży i Bogarodzicę o lepsze czasy dla Ojca ś. i kościoła naszego, a według przestrogi Piotra ś. *w bojaźni obcujmy ... wiedząc iż nie złotem ani śrebrem ... ale krwią Baranka niepokalanego jesteśmy odkupieni.* I. Roz. II. 1. przy czym *łaska Pana naszego Jezusa Chrystusa i miłość Boga i społeczność Ducha św. niech będzie z Wami wszystkimi ... Amen.*

Tarnow, dnia 23 listopada 1867.

Józef Alojzy.
Biskup m. p.

Do tego dołączone jest: *Krótkie nabożeństwo odpustowe.*

Modlitwy są: *1. O odpust niniejszy. 2. Za Kościół święty. 3. O rozszerzenie wiary naszéj świętéj. 4. O nawrócenie błędnowierców.* Modlitwa ta brzmi następnie:

Wszechmogący wieczny Panie, Ojcze Niebieski! który chcesz, aby wszyscy byli zbawieni, a nikt nie zginął, spojrzyj łaskawie teraz na dusze w błędach wiary, oraz praw kościelnych i rządowych zostające; oświeć rozumy i serca tych błądzących, aby złożywszy wszelkie kacerstwo, niedowiarstwo i zaślepienie, prawdziwość Twojéj nauki Boskiéj i zasad Kościoła poznali i do jedności i zgody powrócili, Amen.

5. Za Ojca św. Piusa IX. 6. Za najdostojniejszego Pasterza Dyjecezyji. 7. Za monarchę nam panującego. 8. Za zgodę Panów chrześcijańskich.

Poczym idą przepisy szczegółowe co do odprawienia powyższego nabożeństwa odpustowego.

Wiadomości potoczne.

* — *Akademicy Monasterscy* złożyli u stóp Ojca św. adres opatrzony przeszło tysiącem podpisów, w którym potępiają zarówno ze wszystkimi katolikami bezbożną napaść na Ojcowiznę Piotra św., a z drugiéj strony zobowięzują się do utrzymywania 25 zuawów w armiji papiezkiéj. Ojciec św. na adres ten odpowiedział *Brewem*, które publicznie w kościele św. Piotra w Monasterze zostało odczytane. Oto tekst pisma papiezkiego:

Pius PP. IX.

Dilecti Filii salutem et Apostolicam Benedictionem.

Dum gymnasia propagandae scientiae tradendisque disciplinis instituta convertuntur haud raro in corruptionis centrum publicarumque perturbationum fomitem; acceptissima plane et iucundissima Nobis obvenere fidei pietatisque Vestrae testimonia et significationes. Quae enim nunciatis de moerore a Vobis concepto ob impium huic urbi Nostrae bellum nuper illatum: de societate in quam coivistis, ut nefarium istud facinus palam execraremini, stipemque simul Vestram conferretis in inopiae Nostrae subsidium; de studiis, quibus ad eadem in hanc Sanctam Sedem officia inclinare curastis aliorum quoque lyceorum alumnos; totidem sunt religionis Vestrae ac filialis in Nos caritatis argumenta, de quibus gaudere iuxta, Vobisque gratulari debeamus; cum videamus, Vos, divina opitulante gratia, non modo firmos hactenus in lubrico constitisse et undique circumfusa vitasse pericula, sed etiam ex ipsa impietatis audacia novos duxisse pietatis igniculos. Custodite sedulo, Dilecti Filii, egregiam hanc animi comparationem; et quoniam, in tanta praesertim difficultate temporum, id assequi sine peculiari caelesti ope nequiretis, supplices rogate Deum, ab eoque enixe poscite per Immaculatam Virginem, ut Vobis semper adsit, Vosque tueatur. Jungite autem hisce iuges pro Ecclesia Nobisque preces, quibus potissimum indigemus, cum a solo Deo tanta rerum omnium commotio componi possit, ac tranquillitas reduci: sic enim et prospicietis Vobis, et per sodalitium Vestrum validissimam Nobis atque optatissimam afferetis opem. Copiosa interim Vobis adprecamur gratiae caelestis auxilia; eorumque auspicem, ac pignus grati animi Nostri et paternae benevolentiae Benedictionem Apostolicam Vobis peramanter impertimus.

Datum Romae apud S. Petrum die 22. Februarii 1868.
Pontificatus Nostri Anno XXII.
Pius PP. IX. (m. pr.)

— Piszą z Litwy do *Dzien. Pozn.*

Znów jedna parafija, mianowicie Miedwidica, w słudzkim powiecie, przeszła na prawosławie, czyli inaczéj, ponieważ kilkuset z téj kilkotysiącznéj parafiji przyjęło, głównie staraniami Ojca Antonia, ekssiędza Gordowina, prawosławie, więc parafija ta katolicka została zniesioną, kościół zamknięty, a natomiast parafija prawosławna została erygowaną. Katolicy zaś zostali bez księdza i parafiji. W ogóle prześladowanie katolicyzmu ani na chwilę nie ustaje. Nie pamiętam czy wam pisałem, że od lat paru nie wolno księdzu naszemu, nawet wpośród wsi katolickiéj iść z odkrytym wijatykim; musi go pod płaszczem chronić. Dzwonienie zwyczajne w takim razie jak najsurowiéj jest zakazane. Księża nasi doznają szczególniéj opieki Moskali — każdy ich krok jest najgorliwiéj śledzony. Mówią kazania, to bunt, bo utrwalają w nienawistnéj wierze swych parafijan; nie mówią kazań, także źle, bo w takim razie zniechęcają swe owieczki przeciw rządowi, faktycznie niejako ukazując im, że rząd nie dozwala im mówić kazań i tym sposobem wmawiają im przekonanie o prześladowaniu téj religiji, którą rząd proteguje. Nie dawno jeden ksiądz został stąd wysłany do Rosyji na mieszkanie za to, że poważył się nie odprawić nabożeństwa za jakąś carównę.

— Znany z gwałtownéj swéj opozycyji w izbach włoskich przeciwko Stolicy Apostolskiéj i Ojcu św., deputowany Fryderyk Bellazi (dawniéj prefekt w Belluno) odjął sobie życie wystrzałem z pistoletu dnia 12 stycznia.

— Wielkanocna podróż do Ziemi Świętéj pielgrzymów, w tym roku, jak poprzedzających, licznych zapewne ściągnie pobożnych. Wypływają z Tryjestu dnia 12 marca. Dnia 17 parowy statek staje w Aleksandryji i tu podróżni mają 8 dni na spoczynek i wycieczki. Dnia 27 marca stają w Jaffie, a 28 w Jerozlimie. Do dnia 15 kwietnia pozostaje im czas na zwiedzenie miejsc świętych i Judeji; w tym dniu jadą daléj przez Samaryją i Galileę. Z Nazaretu mogą się udać na górę Tabor, do Tyberyjady, na ostatku na górę Karmelu. W dniu 25 kwietnia powrotna podróż na statku Llojd'a, na Bejrut i Smyrnę. W drugiéj klasie cała podróż kosztuje 430 fl. a dla chcących mieć klasę pierwszą na ostatku o 70 fl. wyżéj, to jest 500 fl. Do Triestru i z Triestru jadą podróżni o własnym koszcie.

Jeśliby wspólna ta podróż nie wymagała takiego wydatku, pozostałe z obrachunku pieniądze wracają się podróżnym.

— JE. Patryjarcha greko-melchicki Grzegorz Joussef i arcybiskup aleksandryjski ks. Corcia, którzy niedawno powrócili z Rzymu, otrzymali polecenie od Ojca św. złożenia od Jego Świątobliwości podarku wicekrólewi Egiptu, za opiekę, którą otaczał katolików w Egipcie zamieszkałych. Audyjencyja żądana naznaczoną została na d. 24. grudnia w pałacu Casr-el-Nil, do którego wice-król przybył umyślnie z Gheizireh. Podarek składał się z bogatéj szkatułki, zawierającéj dziewięć kameów z drogich kamieni, oprawnych w złoto, przedstawiających ozdoby wspaniałéj zbroji posągu Cezara Augusta, znalezionego przed dwoma laty na Campo Fiori w Rzymie. Kamee rzeźbione na sposób starożytnych, są bardzo piękne. Podarek ten wspaniały wdzięcznie został przyjęty.

— Pisma angielskie mówią o głośnym nawróceniu, które większe czyni wrażenie, niż Newman'a, Ockelej'a i Manning'a, nie wymieniają one imienia, ale domyśleć się można, iż osoba ta zajmuje wysokie w społeczeństwie stanowisko.

— Baron Dupin wykazał w senacie, że liczba protestantów we Francyji w początku tego wieku znacznie się zmniejszyła. Liczono ich 1,500,000, dziś pozostało tylko 800,000, liczba zaś katolików z 30 do 36 milijonów wzrosła. Protestanci (p. Frossard) chwalą się nowozałożonymi parafijami, ale ani miejsc, ani liczb dokładnych nie podają; to pewna, że są możni, czynni i gorliwi, a jednak wątpliwości nie ulega, że protestantyzm upada, mimo tych starań we Francyji.

TYGODNIK KATOLICKI

z przyszłym miesiącem rozpoczyna nowe ćwierćrocze. Prosimy o rychłe zapisy, żebyśmy mogli oznaczyć liczbę egzempl. i żeby abonenci nie doznali zwłoki w odbieraniu. — Prenumeratorowie z Galicyji za przesłaniem 2 zlr. w. a. wprost do redakcyji, odbierać będą *Tygodnik* franko przez cały kwartał.

Wszelkie przesyłki i listy adresować należy do *Redakcyji Tygodnika katolickiego* w Poznaniu, Nowy Rynek, 16.

Nakładca i Redaktor ks. Stagraczyński w Poznaniu. — Czcionkami Drukarni Tygodnika Katolickiego (A. Schmaedicke) w Poznaniu. W komisie L. Streisandta w Grodzisku.